Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 25. — ROK XXXVIII
PONIEDZIAŁEK
26 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRÓDECKA 2 B.

Potępienie przez Radę Ligi

nadużyć i gwałtów wyborczych na Śląsku

W niedzielnym „Głosie Narodu" podaliśmy streszczenie raportu p. Joshizawy, przyjętego przez Radę Ligi na sobotniem posiedzeniu. Już to streszczenie pozwala nam stwierdzić, że Rada Ligi

1) **wyraźne, expressis verbis, stwierdziła przekroczenie art. 75 i 83 konwencji śląskiej przez Polskę,**

2) **potępiła to przekroczenie,** ale jeśli chodzi o władze polskie uczyniła to w sposób delikatny, mówiąc o „pośredniej odpowiedzialności władz.

3) **potępiła bardzo mocno działalność Związku Powstańców,** jako szkodliwą dla pokoju między obu narodami na Śląsku i zażądała przerwania Związku między nim a władzami. Jak wiadomo, Związek Powstańców, którego prezesem honorowym jest wojewoda Grażyński, cieszył się wyjątkowymi przywilejami obecnych władz na Śląsku.

4) przyjęła do wiadomości zobowiązanie się min. Zaleskiego, że rząd polski sprawców napadów i wszystkich, którzy konwencję genewską naruszyli, ukarze a poszkodowanym Niemcom wypłaci odszkodowanie,

5) **zażądała,** by min. Zaleski na najbliższej sesji Rady Ligi w maju złożył **sprawozdanie ze wszystkich zarządzeń,** które rząd polski w międzyczasie powziął „w celu wznowienia zaufania mniejszości niemieckiej na Śląsku". Żądane to wyrażone jest jasno ale w słowach oględnych, jakich zwykle używa Rada Ligi, by nie urazić miłości własnej odnośnego rządu („Rada pragnęłaby zaznajomić się przed przyszłą sesją z decyzją, jaką rząd polski itd.).

Jak ocenić powyższą uchwałę?

Otóż trzeba najpierw pamiętać, że **p. Zaleski nie tylko nie mógł sprawy w Genewie wygrać, ale jej nawet bronić nie próbował..** P. Zaleski zgóry przyznał słuszność żądaniom i skargom Volksbundu, obiecał, że winni zostaną ukarani i zapewnił, że rząd polski już wytoczył niektórym urzędnikom śląskim śledztwo dyscyplinarne a innym wznowajcom śledztwo sądowe. Krok naszego ministra był zręczny ale i konieczny, gdyż obrona naszych gwałtów i nadużyć wyborczych w Genewie przyniosłaby Polsce tylko straszną kompromitację i bardzo ostre potępienie. P. Zaleski musiał pić piwo, jakiego nawarzył p. Grażyński. Nie tak nie potępia polityki wyborczej sanacji na Śląsku, jak to przyznanie przez p. Zaleskiego racji skargom Volksbundu i jego obietnica ukarania sprawców nadużyć i gwałtów, tj. urzędników i członków Związku Powstańców.

Zajawszy takie stanowisko starał się p. Zaleski tylko o to, aby Rada Ligi nie zażądała w myśl wniosku p. Curtiusa, ustąpienia woj. Grażyńskiego, rozwiązania Zw. Powstańców lub wysłania komisji śledczej na Śląsk. Rada Ligi pierwszego i trzeciego żądania nie postawiła, ale Zw. Powst. potępiła a ponadto zobowiązała rząd polski do złożenia sprawozdania z poczynionych zarządzeń. Jest to punkt bardzo ważny, gdyż oznacza **roztoczenie jakby kontroli nad polityką mniejszościową Polski** na Śląsku aż do maja br. i zapowiedź nowej dyskusji nad nią na najbliższej sesji Rady.

Uchwała Rady Ligi jest najostrzejszem potępieniem, jakie dotąd Rada Ligi w sprawie ochrony mniejszości wydała. Jest ona także najsurowszą naganą, jaką Polska dotąd w Genewie otrzymała. W słowach łagodnych uchwały mieści się bardzo staroweza i bardzo dla nas przykra i bolesna treść.

ax.

Apel Hendersona do mniejszości niemieckiej.

PRZEBIEG POSIEDZENIA R. L., NA KTÓREM PRZYJĘTO RAPORT W SPRAWACH POLSKO-NIEMIECKICH.

Genewa 25. 1. (PAT). **Posiedzenie Rady rozpoczęło się wczoraj o godz. 4-tej. Tekst raportu w sprawach polsko-niemieckich wprawdzie był już gotowy, lecz nie odbity na maszynie, przeto przewodniczący Rady, wbrew ustalonemu zwyczajowi polecił odczytywać wszystkie raporty w drobnych sprawach mniejszościowych, jakie były na porządku dziennym. — W czasie kiedy sekretarz Rady odczytywał raporty w sprawie skarg z Górnego Śląska, nie mających żadnego istotnego znaczenia, bo dotyczących drobnych pretensyj, jak np. inspektora mięsnego lub pretendenta do hektara ziemi, lub też dwóch matek, niezadowolonych z warunków szkolnictwa, w biurze Sekretarjatu przygotowywano na maszynie tekst ostateczny raportu japońskiego członka Rady.**

Treść raportów wyżej wymienionych w drobnych sprawach wzbudziła wesołość wśród licznie zebranych dziennikarzy i publiczności, co w dużym stopniu przyczyniło się do wykazania absurdalności procedury w sprawie mniejszości na Górnym Śląsku, która pozwala na zajmowanie czasu najwyższej międzynarodowej instancji politycznej prywatnemi drobnemi pretensjami.

Wreszcie oddano raport w sprawach polsko-niemieckich, który został odczytany przy przepełnionej sali.

Raport sprawozdawcy został przyjęty przez Radę bez żadnych uwag i przemówień.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący Henderson winszował sprawozdawcy i zainteresowanym członkom **Rady osiągniętego wyniku ich pracy w sprawie kontrowersji polsko-niemieckiej.** Henderson zapewnił Radę, że **opinja publiczna świata i Wielkiej Brytanji będzie całkowicie zadowolona z osiągniętych rezultatów. Przy tej okazji Henderson wyraził uznanie dla obowiązującego systemu obrony interesów mniejszości wogóle i na Górnym Śląsku w szczególności, podkreślając, że system ten jest częścią prawa publicznego międzynarodowego.** Sprawy mniejszościowe — mówił Henderson — są sprawami międzynarodowemi, są sprawami Ligi Narodów, przeto wszyscy mamy wyraźny interes, aby zostały one załatwione zgodnie ze sprawiedliwością. Henderson kończy swe krótkie przemówienie **apelem do większości polskiej na Górnym Śląsku, aby większość tę uznała, że zniesienie systemu obrony mniejszości nie leży w tej interesie, jak również apelem do mniejszości niemieckiej, aby zrozumiała ona, że w jej to interesie leży lojalna współpraca z Polską.**

Na tem zakończyło się wieczorne posiedzenie Rady.

BRIAND I CURTIUS ZADOWOLENI.

Genewa 25. 1. (PAT). Briand złożył dzisiaj wizytę Curtiusowi. **Obaj mężowie stanu wyrażali w rozmowie swoje zadowolenie z rezultatów obrad komisji badań unji europejskiej, oraz Rady Ligi, z których to rezultatów zarówno Francja, jak i Niemcy mogą tylko odnieść korzyści.**

MIN. ZALESKI W PARYŻU.

Genewa 25. 1. (PAT). Wczoraj o godz. 23 wieczór min. Zaleski opuścił Genewę, udając się do Paryża.

Związek między akcją U. O. W. a propagandą Niemiec

STWIERDZIŁ TO EKSPERT W PROCESIE SABOTAŻYSTÓW WE LWOWIE. — WYROK NA SABOTAŻYSTÓW.

Lwów, 25. 1. (PAT). W ciągu wczorajszej rozprawy przeciwko sabotażystom, podpalaczom, przesłuchiwano dalszych świadków. M. in. zeznawał radca wojewódzki we Lwowie Iwachow, obecny na rozprawie jako ekspert. Radca Iwachow opierając się na cytatach pism ukraińskich bojowych, skreślił cele i zadania **U. O. W. mającej swoją komendę w Berlinie.**

Tajna organizacja dąży do wywołania powstania w kraju, do stałego rewolucyjnego wrzenia, a następnie do oderwania od państwa Małopolski Wschodniej, Wilna i Polesia. Działalność U. O. W., obok propagandy wyraża się w aktach terorystycznych, w formie rabunku, podpalań i mordów. Radca Iwachow przedstawił następnie wszystkie zbrodnie i sabotaże, popełnione przez U. O. W. Ekspert wyraża zdziwienie, że pewne wybitne czynniki ukraińskie zapierają się tego, jakoby U. O. W. miała jakąś łączność z jawnemi organizacjami.

Ekspert stwierdza, że między U. O. W. i organizacjami nacjonalistycznemi istnieje ścisły związek, dalej zwraca uwagę na to, że akcja sabotażowa wzmogła się w momencie, gdy Niemcy rozpoczęły szturm w sprawie korytarza gdańskiego i G. Śląska. Obecnie oczy U. O. W. zwrócone są też na Amerykę, dokąd pojechał znany z procesu o zamach bombowy na Targach Wschodnich niejaki Senyk. Następnie ekspert przedstawił cyfrowe dane o okacji sabotażowej na terenie Małopolski Wschodniej. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy, sędziowie przysięgli o godz. 11-ej w nocy potwierdzili dwa pytania co do winy oskarżonych, resztę zaś pytań zakwestjonowali, wobec tego główny oskarżony Sawczuk skazany został na 6 lat więzienia, inni oskarżeni zostali uwolnieni.

———:o:———

Wstrząsająca katastrofa autobusowa.

W BYDGOSZCZY WSKUTEK GOŁOLEDZI AUTOBUS WPADŁ DO RZEKI. — SZEŚĆ OSÓB UTONĘŁO.

Bydgoszcz 25. 1. (PAT.) Dzisiaj o godz. 7.30 rano wydarzyła się przy ul. Frankego, położonej wzdłuż lewego brzegu Brdy, **katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą śmierć 6 osób.** W dniu dzisiejszym przybył z ... autobus, wiozący 18-tu pasażerów. W chwili, gdy autobus zakręcał z ul. Pocztowej na ul. Frankego, zaczął się toczyć w tył, a to wskutek gołoledzi. Szofer autobusu usiłował uzyskać władzę nad kierownicą, jednak koła pozbawione były oporu na jezdni i autobus toczył się dalej w kierunku rzeki. W ostatniej chwili szofer, oraz właściciel autobusu, pełniący funkcje konduktora, zorjentowawszy się w niebezpieczeństwie, zdołali wyskoczyć. W kilka sekund później autobus wpadł do Brdy. Czterech pasażerów zdołało wydobyć się z autobusu i dotrzeć do brzegu. Zaalarmowano natychmiast straż pożarną, która po przybyciu na miejsce odrąbała siekierami dach autobusu, wydobywając z wnętrza na pół przytomnych 8 pasażerów, 6-ciu innych pasażerów przed przybyciem straży utonęło. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza, celem ustalenia, kto ponosi winę katastrofy. Wypadek ten wywołał w całem mieście wstrząsające wrażenie.

Sen. Laval tworzy gabinet.

Paryż, 25. 1. Sen. Laval, któremu prezydent Doumergue powierzył w dniu wczorajszym misję tworzenia gabinetu po odmowie Brianda objęcia steru rządu, rozpoczął narady. M. in. złożył on wizytę b. premjerom Tardieu i Steegowi, poczem odbył rozmowę telefoniczną z Briandem, który w dniu dzisiejszym wieczorem wrócić ma z Genewy do Paryża. Koła parlamentarne wyrażają się naogół optymistycznie co do wyników powodzenia misji sen. Lavala.

B. MIN. PERETOWI GROZI OSKARŻENIE PRZED TRYBUNAŁEM NAJWYŻSZYM.

Paryż. (PAT). Na posiedzeniu parlamentarnem komisji śledczej jeden z deputowanych wystąpił z projektem rezolucji, domagającej się od izby postawienia b. ministra Pereta przed trybunał najwyższy. **Szczegółowe sprawozdanie w tej sprawie jest już podobno zredagowane.** Wyszczególniać ma ono fakty uzasadniające oskarżenie, ujawniać współwinnych oraz zdemaskować rozmaite nadużycia m. in. nadużycia zarzucane Besnardowi. **Komisja śledcza rozpatrywać ma tekst sprawozdania, gdy deputowany Buyat, mianowany sprawozdawcą, przedstawi odpowiednie konkluzje.**

———:§:———

Gandhi na wolności.

ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA REZULTATEM „KONFERENCJI OKRĄGŁEGO STOŁU".

Londyn, 25 stycznia. Z Delhi donoszą: **Aresztowany 5 maja 1930 r. wódz ruchu niepodległościowego Gandhi na polecenie wicekróla Indyj został dziś zwolniony z więzienia wraz z innymi aresztowanymi członkami komitetu wykonawczego wszechindyjskiego kongresu. Równocześnie wicekról unieważnił wydaną swego czasu decyzję uznającą komitet wykonawczy za instytucję zakazaną.**

Uwolnienie Gandhiego i innych należy przypisać wynikowi konferencji „okrągłego stołu", co skłoniło rząd angielski do zmiany dotychczasowej polityki w Indjach. Jak wiadomo — Gandhi został aresztowany za podjęcie walki przeciw monopolowi solnemu, która to akcja **miała się stać początkiem walki niepodległościowej. Nie wiadomo, jak zachowa się Gandhi po wypuszczeniu go z więzienia. Najbliższa przyszłość okaże, czy podejmie walkę na nowo, czy też weźmie udział w przyszłych rokowaniach nad uregulowaniem stanowiska Indyj w ramach imperjum brytyjskiego.**

Ks. Ulitzka zaprzecza.

Nie było konferencji w sprawie „państwa górnośląskiego".

Berlin, 25. 1. (PAT). Biuro Conti ogłasza komunikat w związku z wiadomością, podaną przez „Kreuzztg" o konferencji poufnej przywódców partji centrowej z prałatem Ulitzką na czele w sprawie utworzenia „samodzielnego państwa górnośląskiego". Komunikat stwierdza, iż **prałat Ulitzka oświadczył, że kler górnośląski niema zamiaru zajmować się tego rodzaju kwestjami politycznemi i że 9 stycznia w Gliwicach nie odbyła się żadne konferencja z udziałem kleru katolickiego.**

Uw. Red. — Należy z oburzeniem podnieść, że **Polska Agencja Telegraficzna, która nikczemne oskarżenie nacjonalistycznej „Kreuzzeitung" pod adresem sen. Korfantego podała, nie zamieściła w swoim biuletynie ani słowa ze sprostowania p. Korfantego, które wczoraj ogłosiliśmy.** Za to podaje przynajmniej zaprzeczenie ks. Ulitzki. Widać z niego, że całe doniesienie „Kreuzzeitung" było czczym wymysłem, który podchwyciła sanacja, tyle tylko zohydzić znienawidzonego przez nią niezłomnego bojownika o praworządną Polskę.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 26-go stycznia 1931.

Poniedziałek 26: św. Polikarpa.
Wtorek 27: św. Jana Złotoustego.
Wtorek 27: wschód słońca o godz. 7.42, zachód o godz. 16.44.

———oOo———

15 WYPADKÓW ZŁAMANIA RĄK I NÓG zanotowano w Krakowie w ciągu soboty i niedzieli na skutek panującej gołoledzi. Ofiary wypadków opatrywali lekarze Pogotowia ratunkowego.

———oOo———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbędzie się w piątek 30 b. m. w kaplicy Seminarjum duchownego pod Zamkiem, od godz. 6—7 wieczorem.

———X———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Broadway“ (nowość).
Wtorek: „Broadway“ (nowość).
Środa: „Broadway“ (nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Poniedziałek: „Bawmy się razem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ćmy nocne“ (w rolach głównych Barbara Stanwyck, Ralf Graves, Mary Prevost).

APOLLO: „Monte Carlo“ (w gł. roli J. Mac Donald).

CORSO: „Hrabia Cagliostro“ (w rolach głównych Jan Stöwe, Alfred Abel, K. Samborski i inni).

SZTUKA: „Królowa Huzarów“ (w gł. roli Mady Christians).

WARSZAWA: „List nieznajomej“ (w gł. rolach Jack Trevor, oraz Rue Heribel).

UCIECHA: „Król Berniny“ (w gł. rolach John Marrymore, oraz Kamilla Horn).

Przysięga żołnierska rocznika 1909.

Wczoraj rano w koszarach 5 pułku artylerji ciężkiej przy ul. Rakowickiej, odbyła się przysięga żołnierska krakowskiego garnizonu, rocznika 1909. zaciągniętego do wojska w jesieni ub. r. Przysięgę odbierali kapelani wojskowi w obecności korpusu oficerskiego całego garnizonu z dowódcą korpusu Nr. 5 w Krakowie.

„Marsz żałobny“ Podkowińskiego w darze dla Muzeum Narodowego.

Jak się dowiadujemy, Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało w darze od p. Anny Hertzowej z Warszawy, wspaniały obraz Władysława Podkowińskiego, znany w szeregu reprodukcyj jako „Marsz żałobny”. Kompozycja, będąca ostatnią w twórczości znakomitego malarza polskiego, pełna siły uczucia i ekspresji, przedstawia na ciemnem tło postać kobiecą w pozycji leżącej, unoszoną przez szeregi aniołów w świat nadziemskiej wizji. Rozkołysane wokół dzwony oraz chmara kruków zawieszona nad osobliwym pośmiertnym pochodem. a w dodatku obłąkańczy gest zrozpaczonego mężczyzny, przed którym przesuwa się żałobny orszak — potęgują nastrój mistrzowskiej kompozycji autora. Nabytek Muzeum Narodowego powiększa kolekcję arcydzieł Podkowińskiego, reprezentowanych zwłaszcza przez „Szał“. „Konwalję“ i t. p.

Zjazd delegatów powiatów województwa krakowskiego.

W ciągu soboty 24 b. m. obradował w Krakowie Zjazd delegatów powiatów województwa krakowskiego. Przewodniczył b. wicemin. Jaroszyński. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył p. Krajewski, zaznaczając, że Związek powiatów stara się o to, aby dodatek wyrównawczy do podatków bezpośrednich rozciągnąć i na województwa południowe. że Związek występuje z projektem zmiany przepisów budżetowo rachunkowych dla gmin. że zamierza wystąpić z projektem zwolnienia większych związków gminnych od obowiązku należenia do Kas Chorych i t. d.

W dyskusji delegaci gmin zwracali uwagę **na katastrofalne położenie finansów gminnych**, stwierdzili. że gminom małopolskim odpadło wiele dochodów. które dawniej przypadały na ich rzecz, wypowiadali się przeciwko obowiązkowi odstarczania mieszkań przez gminy dla nauczycielstwa i t. d. Poseł Kleszczyński zaznaczył. że rozporządzenie o dodatku mieszkaniowym ulegnie prawdopodobnie modyfikacji. przyczem oświadczył się przeciwko systemowi szkoły 7-klasowej. Przy reasumowaniu wyników dyskusji p. Krajewski. a następnie w głosowaniu **wszyscy delegaci oświadczyli się za podatkiem wyrównawczym dla gmin.**

Również ożywioną dyskusję wywołał referat drogowy. Związek powiatów wypowiedział **się za ruchem koncesjonowanym autobusów,** przyczem zastrzegł sobie aby przy wydawaniu koncesji i wyłączności zasięgano zgody Związku samorządowego jako prawnego właściciela **dróg.**

Two katolickich właścicieli realności wobec nowych przepisów meldunkowych.

Wczoraj rano odbyło się w sali Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej zebranie Towarzystwa katolickich właścicieli realności, na którem omawiano aktualne sprawy dotyczące przemeldowania całej ludności m. Krakowa (o czem wczoraj dokładnie donosiliśmy), oraz sporną dotąd kwestję lampek orjentacyjnych i ponoszenia kosztów brukowania ulic. Zebraniu przewodniczył **p. Bochenek.**

Adw. Dr. **Hell** udzielił zebranym szczegółowych informacyj co do sposobów wykonywania zawiłych instrukcyj meldunkowych, zaznaczając, że staraniem Towarzystwa katolickich właścicieli realności, magistrat dołączy do ksiąg meldunkowych **wyciąg przepisów** odnośnie do meldowania lokatorów, numeracji mieszkań. zakładania domowych ksiąg meldunkowych i innych czynności związanych z nowem rozporządzeniem o ewidencji ludności.

W toku dyskusji, w której zabierało głos wielu właścicieli realności. wskazywano na **luki zarządzeń meldunkowych, wprowadzających właścicieli domów w kłopot i dezorjentację.** Wskazywano również na przykry a znamienny **fakt protegowania przez magistrat żydowskich firm do dostawy pieczątek realnościowych, czy szyldzików numerowych dla mieszkań, mimo, że firmy katolickie stawiają równie korzystne oferty.**

Po dyskusji meldunkowej radca Stączek referował znaną już z artykułów dziennikarskich sprawę lampek orjentacyjnych, oraz pokrywania kosztów brukowania ulic — w świetle postępowania władz administracyjnych i orzecznictwa sądów.

Zebranie wezwało Prezydjum Twa katol. właśc. realności o poczynienie kroków w kierunku znowelizowania tej części rozporządzenia o ewidencji ludności w której jest mowa o wysokich karach. Uchwalono rezolucję wzywającą Prezydjum do porozumienia się z magistratem krak. w sprawach bruków, oraz lampek orjentacyjnych w myśl dotychczasowych starań Tow. właś. realności. Wyrażono następnie przez aklamację **gorące uznanie dla prezesa Tow. Dr. A. Bakałowicza za niestrudzoną i pełną poświęcenia pracę dla dobra właścicieli realności. mimo piętrzących się trudności.**

Oszukańcza metamorfoza dziecka.

W ostatnich dniach wyszła na jaw niezwykła afera, która świadczy do jakiego stopnia dochodzi zbrodnicza pomysłowość niektórych osób. Szczegóły tej afery przedstawiają się następująco:

Bezdzietne małżeństwo Władysław i Rozalja Liljentalowie. zam. przy ul. Zabłocie 9, namówili służącą Rozalję Pałkównę, aby ta zrzekła się praw do swego nieślubnego syna, ochrzczonego w kilka tygodni po urodzeniu, zaś oni go przyjmą jako swoje. Pałkówna przyjęła propozycję a namówiona przez pracodawców opowiadała, że dziecko jej zmarło w szpitalu.

Liljentalowa, dla upozorowania urodzin własnego dziecka położyła się do łóżka, zaś akuszerka Kunegunda Gargowa, wciągnięta w całą oszukańczą machinację, **wystawiła zaświadczenie** o przyjściu na świat dziecka Liljentalów. Na podstawie zaświadczenia urodzin. **rabin podgórski na zaproszenie Liljentala obrzezał dziecko, nadał mu imię Adolf i wystawił metrykę jako synowi Władysława i Rozalji Liljentalów.**

Gargową policja aresztowała za oszustwa, zaś przeciw Liljentalowi, który pełni służbę starszego ogniomistrza w jednym z pułków krakowskich wygotowano doniesienie do władz wojskowych. Przybrany ojciec dwuwyznaniowego dziecka pobierał już na niego dodatek ekonomiczny.

Rzut oka na działalność Muzeum Etnograficznego

w ostatnich 3-ch latach.

W związku z aktualną a tak przykrą dla Krakowa sprawą Muzeum Etnograficznego. któremu grozi wyrzucenie na bruk — zwróciliśmy się do sędziwego dyrektora Muzeum, jego twórcy i niestrudzonego opiekuna p. Seweryna Udzieli; po słowach głębokiego żalu że Instytucja ta spotkała się z macoszem obejściem ze strony kompetentnych czynników. p. Udziela informuje nas w ogólnym zarysie o dzilalności Muzeum w ostatniem 3-leciu. Zbiory Muzeum Etnograficznego

powiększyły się w tym czasie o 2.230 przedmiotów

i obejmuje dziś przeszło 10.000 eksponatów, 1200 rysunków i malowideł, blisko 3000 fotografij, 1900 negatywów (klisz fotograficznych) oraz 380 przeźroczy. Bibljoteka muzealna liczy 2000 dzieł i broszur fachowych oraz kilkaset rękopisów. Muzeum obejmuje całe kolekcje — komplety dzieł sztuki ludowej, niespotykane dzisiaj rzadkości, reprezentowane już tylko w Muzeum krakowskiem. Do takich należy kolekcja desek drzeworytniczych (22 sztuki), formy do drukowania płócien (około 300) obrazy na szkle, białe i kolorowe hafty krakowskie. stare stroje ludowe z czasów Kościuszki — wiele unikatów, jakich nie posiada żadne muzeum. kapitalne rzeźby ludowe, przeważnie treści religijnej. kolekcje kapliczek, szopki krakowskie, zbiory malowanych skrzyń, wieńców dożynkowych. różdżek weselnych, pająków do zdobienia powały, malowanek ściennych. wycinanek, kijanek, jedyną w zbiorach polskich. starą aptekę ludową, przyrządy do oświetlenia izby (historja lampy od samych jej początków), zbiór krzyżyków i świeczników ruskich w liczbie około 200. reprezentujących wszystkie używane typy. dział łowiectwa ludowego itd. itd. Praca w Muzeum Etnograficznem w ostatnich 3 latach rozwijała się głównie w kierunkach: 1) aby powiększyć zbiory, 2) aby je uporządkować i zinwentaryzować, 3) aby udostępnić i ułatwić pracę w Muzeum wszystkim, którzy pragną korzystać ze zbiorów i z bibljoteki, 4) aby popularyzować wśród najszerszych kół wiadomości o ludach, zamieszkujących Polskę..

Wszystkie przedmioty są natychmiast zaopatrywane w etykiety z oznaczeniem pochodzenia ich, są czyszczone, poddawane dezyfenkcji i przechowywane w szafach gablotkowych lub szufladach. Z powodu szczupłości lokalu zaledwie część zbiorów jest wystawiona na widok publiczny. Inwentaryzowanie a równocześnie z niem prowadzony katalog kartkowy idzie powoli, bo wymaga umiejętnej i dokładnej pracy. Dotąd jest

3.943 przedmiotów zinwentaryzowanych

a bibljoteka skatalogowana. Zbiory są tak rozmieszczone, że dla studjów mogą być każdej chwili dostarczone poszukującemu je wraz z wszelkiemi potrzebami informacyjnemi. W ciągu trzech ostatnich lat zwiedziło Muzeum Etnograficzne 26.070 osób z całej Polski i zagranicy, co daje dostateczne pojęcie o popularności tej Instytucji, jej wpływie wychowawczym i konieczności utrzymania jej w Krakowie. Ze zbiorów korzystają stale tj. studjują. rysują, malują uczniowie Akademji Sztuk Pięknych. Wyższej Szkoły Przemysłowej, Szkoły Przemysłu Artystycznego, uczniowie gimnazjalni itd. Wiele osób korzystało z okazów muzealnych, jako wzorów do wykonywania haftu. kostjumów ludowych i lalek etnograficznych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w r. 1929 i inne mniejsze wystawy regjonalne. Młodzież grupująca się w kołach Krajoznawczych, czerpała stąd

wskazówki do swoich wycieczek

etnograficznych i pomoc przy urządzaniu widowisk oraz zabaw ludowych. Artyści malarze robią tutaj studja do obrazów. na których lud bywa przedstawiany. Ze zbiorów korzystali też profesorowie Uniwersytetów polskich. z zagranicy Dr. Saunowa z Pragi, prof. Klaustin z Rygi. F. Leinbock z Muzeum Narodowego z Estonji i inni. Zakład higieniczny Uniw. Jag przeprowadzał na naczyniach glinianych polewanych, ze zbiorów Muzeum Etnograficznego studja nad szkodliwością dla zdrowia ludzkiego niektórych składników polewy. Muzeum dostarczyło wiele fotografij i rysunków do ogłoszonych drukiem dzieł i czasopism. Na życzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych wykonano pod kierownictwem Zarządu Muzeum prześliczny

model wesela krakowskieko na wystawę w Tokio.

Okaz ten spotkał się w Japonji z bardzo pochlebnem uznaniem a wykonany był w zupełności przez krakowskich rzemieślników. Także dla Muzeum Narodowego w Helsingforsie. sprawiło poselstwo nasze strój krakowiaka i krakowianki za staraniem Zarządu muzealnego.

Muzeum rozpoczęło wydawać książki o treści fachowej etnograficznej. Muzeum Etnograficzne w Krakowie jest jedynem w Polsce uwzględniającem w swych zbiorach ludowy dorobek artystyczny całego terytorjum Państwa Polskiego. Gdzieindziej istnieją tylko działy etnograficzne np. przy Muzeum rolnictwa i przemysłu w **Warszawie, przy Muzeum** im. Dzieduszyckich we Lwowie, przy Muzeum wielkopolskiem w Poznaniu i przy Uniw. Stefana Batorego w Wilnie. Ponadto zbiory etnograficzne znajdują się w Muzeach o charakterze regjonalnym np. w Muzum tatrzańskiem im. Chałubińskiego w Zakopanem oraz w licznych, bo około w 40-tu Muzeach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na prowincji.

Muzeum Etnograficzne w Krakowie utrzymuje Towarzystwo założone w r. 1910. Przed wojną licz. ono 158 członków. W czasie wojny liczba zmalała do kilkudziesięciu osób, by dzisiaj podnieść się do 38-miu. Wkładka roczna wynosi 10 zł. Wstępy dla zwiedzających są bardzo niskie. aby zachęcić i ułatwić zwiedzenie Muzeum jak najszerszym warstwom. Jeśli wszyscy członkowie złożą wkładki, to ogólny dochód własny Muzeum dochodzi do 2000 zł. rocznie. Kraków może się pochlubić, że ma największe i najbogatsze Muzeum Etnograficzne w całej Polsce, toteż utrata byłaby niepowetowaną stratą dla miasta i na karcie rozwoju kulturalnego Krakowa pozostawiłaby czarną plamę.

Zabawa niższych funkcjonarjuszy miejskich.

Pod protektoratem członków Prezydjum miasta odbędzie się w dniu 31 b. m. we własnej, wspaniale urządzonej sali przy ul. J. Lea L. 3. tradycyjny wieczór kotylionowy. urządzony przez Tow. Wzaj. Pom. niż funkc. miejskich. Komitet dołożył wszelkich starań. aby zabawa wypadła pod każdym względem jak najlepiej. Wiele przygotowanych przez Komitet niespodzianek urozmaici ten karnawałowy wieczór. W czasie zabawy przygrywać będą dwie własne orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony po cenach umiarkowanych we własnym zarządzie. Dochód z zabawy przeznaczony na cele oświatowe Tow. i na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po członkach. Zaproszenia otrzymać można u prezesa Tow. p. Woźniaka (Prezydjum miasta) lub w kancelarji Tow. przy ul. Ruskiej L. 2 od godz. 4 do 8-mej.

———ooo———

Odczyt posła Stan. Strońskiego.

W niedzielę wieczorem w sali Bolońskiego w Rynku gł., wypełnionej szczelnie publicznością. **wygłosił bardzo zajmujący odczyt o polskiej polityce zagranicznej prof. Stanisław Stroński,** poseł na Sejm, członek Parlamentarnego Kl. Nar. Prof. Stroński mówił przeszło godzinę, **słuchany przez audytorjum z niesłabnącem zainteresowaniem.** Burza oklasków nagrodziła jego jasne i rzeczowe, a ze swadą wygłoszone uwagi na temat rozwoju naszej polityki zagranicznej. W dyskusji zabierali głos: prof. Konopczyński. dr. Dembiński. p. Surzycki. Zebraniu przewodniczył prezes Klubu Narodowego w Krakowie prof. Heydel, który serdecznie dziękował prelegentowi za przyjazd do Krakowa dla wygłoszenia odczytu. mimo ważnych spraw, jakie go zatrzymywały w Warszawie (prof. Stroński będzie na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu mówił w sprawie Brześcia).

Odczyt prof. Strońskiego rozpoczął cykl odczytów. zorganizowany przez Kl. Narodowy, które niewątpliwie gromadzić będą inteligencję krakowską bez różnicy przekonań politycznych.

Współpraca towarzystw ochrony zwierząt

z organami państwowemi.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie min. spraw wewn. upoważniające niektóre stowarzyszenia do współdziałania z organami państwowemi **w ujawnianiu przestępstw przeciwko ochronie zwierząt.** Upoważnione zostały: 1) Tow. Opieki nad zwierzętami w Warszawie: 2) Polska Liga przyjaciół zwierząt w Warszawie: 3) Łódzkie Towarzystwo opieki nad zwierzętami; 4) Tow. opieki nad zwierzętami województwa w Poznaniu; 5) **Krakowskie Tow. ochrony zwierząt i przyrody;** 6) **Związek opieki nad zwierzętami w Krakowie;** 7) Tow. opieki nad zwierzętami we Lwowie; 8) Wojewódzkie Tow. ochrony zwierząt w Stanisławowie: 9) Wileńskie Tow. opieki nad zwierzętami i 10) Tow. opieki nad zwierzętami w Częstochowie.

INFORMACJE O MOŻLIWOŚCIACH EMIGRACJI.

Na mocy upoważnienia Urzędu Emigracyjnego w Warszawie — Stowarzyszenie Opieka polska nad rodakami na obczyźnie oddział w Krakowie prowadzić będzie **biuro informacyjne i pomocy emigrantom w Krakowie przy ul. Lubelskiej Nr. 27 parter.**

Osoby interesowane z całego obszaru Rzeczypospolitej mogą w tem biurze otrzymać **informacje o możliwościach emigracji** do krajów obcych i o formalnościach wymaganych przez władze polskie i zagraniczne w związku z ich wyjazdem. biuro będzie również interwenjowało w urzędach państwowych. przedsiębiorstwach przewozowych i przedstawicielstwach państw obcych.

CZESKA ODEZWA W SPRAWIE PIELGRZYMKI DO RZYMU NA OBCHÓD „RERUM NOVARUM“.

W czeskich pismach pojawiła się odezwa podpisana przez ks. Arcyb. Kordacza (Praga). ks. Arcyb. Preczana (Ołomuniec) i szereg katolickich organizacyj robotniczych z wezwaniem do najliczniejszego udziału czeskich robotników w zbiorowej pielgrzymce do Rzymu na obchód 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“ i do ofiar na ten cel.

Izby Przemysłowo-Handl. i Rzemieślnicze zwolnione od podatku od lokali.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w porozumieniu z ministerstwem skarbu, że izby przemysłowo-handlowe zwolnione są od podatku lokalowego na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 15 lipca 1927 r. Od tegoż podatku zwolnione są również izby rzemieślnicze ze względu na swój publiczno-prawny charakter. **Izby rzemieślnicze i przemysłowo-handlowe zwolnione są od podatku,** jako instytucje samorządu gospodarczego, mające za zadanie współdziałanie z władzami państwowemi w rozwoju życia gospodarczego kraju. Natomiast instytucje ubezpieczeń społecznych, jak **Kasy Chorych, zakłady pensyjne i t. p.,** jako powołane dla pewnej kategorji obywateli, z ulg podatkowych korzystać nie mogą.

Połowy ryb na polskiem wybrzeżu.

W ciągu grudnia ub. r. złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 324.443 kg. ryb łącznej wartości 21.508 zł.

Połowy grudniowe były naogół niezłe, mimo dość burzliwej pogody, oraz zamarznięcia przybrzeżnego pasa zatoki i portu w Jastarni. Łowiono **głównie szproty,** których złowiono około 240.000 kg., jednak cena za szproty była bardzo niska, gdyż wynosiła zaledwie 0.30 zł. za 1 kg. **Śledzi** złowiono 23.385 kg., przyczem cena za 1 kg. śledzi wynosiła 1.01 zł.

W porównaniu z listopadem r. ub. połowy grudniowe wzrosły pod względem ilości o 7%. pod względem wartości zaś o 8%.

Pogłoski o niemiecko-francuskich tranzakcjach kredytowych

„The Financial News“ z 20-go b. m. donosi, że w City londyńskiej obiegają pogłoski **o toczących się nieurzędowych rokowaniach pomiędzy Niemcami a Francją.** Wnioskują to z różnych oświadczeń finansistów francuskich o tem, iż wskazane byłoby oddać do dyspozycji krajów, posiadających niedostateczne zapasy złota **nadmiar kruszcu, posiadanego przez Bank Francuski.** Porozumienie angielsko-francuskie w sprawie złota, które według opinji City nie dało praktycznych wyników, **jest jednak dowodem pewnych zmian w polityce monetarnej Francji** — i obecnie te zmiany znajdą swój wyraz **w układach kredytowych francusko-niemieckich.**

Szczegóły tych tranzakcyj **nie są znane,** nie wiadomo nawet, kto właściwie prowadzi rokowania, bo choć początkowo sądzono, iż prowadzi je **Curtius w Genewie,** obecnie obiego pogłoska, iż **prowadzi je ambasador niemiecki Hoesch w Paryżu.** Według wiadomości z Berlina, przedmiotem rokowań ma być w pierwszym rzędzie **sprzedaż uprzywilejowanych akcyj kolei państwowych na sumę 300 miljonów marek.** W budżecie Rzeszy figuruje pozycja ze sprzedaży rzeczonych akcyj w tej wysokości, jednak dotychczas sprzedano akcyj kolei Rzeszy na sumę zaledwie 100 miljonów marek. Poza tem w rokowaniach zapewnie będzie poruszona sprawa dalszych sprzedaży akcyj w 1931 i 1932 r. Wobec tych pogłosek kurs uprzywilejowanych akcyj Reichsbahngesellschaft na giełdzie berlińskiej zwyżkuje i osiągnął około 83 i pół proc.

Targi amerykańskie w Londynie.

W dniach od 16—27 lutego br. odbędą się w Londynie i Birmingham Targi angielskie w połączeniu z wystawą wyrobów bawełnianych i sztucznego jedwabiu. Wystawa obejmie całokształt przemysłu angielskiego, od najstarszych jego branży, jak maszyny i wyroby bawełniane, do najnowszych gałęzi, jak sztuczny jedwab i radjotechnika, a tem samem dana będzie kupującym możność zapoznania się z najnowszemi zdobyczami w każdej dziedzinie.

Będzie to pierwsza wystawa zjednoczonego przemysłu bawełnanego Wielkiej Brytanji, który pomimo przeżywanego kryzysu eksportuje do dziś dnia 9 miljonów metrów tkanin dziennie.

Dla zwiedzających przewidziane są znaczne ułatwienia.

O ROZCIĄGNIĘCIE INSPEKCJI PRACY NA URZĘDY.

Centralna komisja porozumiewawcza związków pracowników państwowych postanowiła poczynić zabiegi zmierzające **do rozciągnięcia na urzędników i na urzędy państwowe mocy obowiązującej przepisów o inspekcji pracy.** Akcja ta podjęta zostaje z tego powodu, że w wielu urzędach warunki higjeniczne urągają zasadom, których przestrzegać muszą prywatne instytucje, dalej wskutek nieprzestrzegania przepisów o urlopach wypoczynkowych i godzinach urzędowania. Niedopuszczenie **fachowych organów inspekcji pracy do czuwania nad przestrzeganiem przysługujących pracownikom państwowym praw** i uzależnienia ich przeważnie od swobodnego uznania władzy czyni te prawa w znacznym stopniu iluzorycznemi.

O naszą granicę zachodnią.

W sprawie udziału prof. Nitscha w paryskiej konferencji pokojowej, proszę niniejszem Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie następujących uwag:

1) Jeżeli prof. Nitsch twierdzi stanowczo, że on wówczas, dając tylko ekspertyzę etnograficzną, nie podawał w wątpliwość słuszności polskich pretensyj do Międzychodu, Zbyszynia i Babimosta, przyjmuję to oświadczenie lojalnie do wiadomości;

2) Stwierdzam jednak na podstawie własnych słów pana profesora, że **wyrzekł się zgóry powiatów międzyrzeckiego i skwierzyńskiego oraz części powiatów czarnkowskiego i wieleńskiego.**

3) Stwierdzam również, że na posiedzeniu owej Komisji ekspertów w Paryżu, której przewodniczył był Dr Dłuski, domagałem się dla Polski całego b. Wielk. Księstwa Poznańskiego bez żadnych okrojeń.

4) Za zajęcie takiego stanowiska zostałem przez Dr Dłuskiego mianowany „typowym prusakiem-aneksjonistą, przysłanym z Poznania“; twierdzenie to podtrzymuję merytorycznie. — Prof. Nitsch zaś, jak wiadomo, obecnie za to samo żądanie nazwał mnie „przeżytkiem tych polityków poznańskich, co łudząc się „prawami historycznemi“ nie chcieli ze Śląska stawiać kandydatur do berlińskiego Koła Polskiego“(?)

5) Stanowczo atoli twierdzę, że tak jak ja pojmowali rewindykowanie zachodniej granicy Poznańskiego wszyscy Wielkopolanie, — bez względu na zabarwienie polityczne. Tak też pojmowali ją **nasi powstańcy, którzy z równą zaciekłością i męstwem walczyli o Poznań jak i o Zbyszyń i Czarnków.** Słuszność tych żądań uznał też i **Komitet Narodowy w Paryżu,** który przez delegata Romana Dmowskiego dnia 28. lutego 1919 roku żądał **całego obszaru Wielkopolski.**

6) Jak przed laty dwunastu, tak i dziś uważam takie postawienie kwestji za jedynie słuszne. Nasamprzód dlatego, że Poznańskie, jako część b. Księstwa Warszawskiego, należało do tych połaci dawnej Polski, które najdłużej zachowały swoją niezależność polityczną, bo aż do Kongresu wiedeńskiego, czyli 20 lat po ostatnim rozbiorze. A i po roku 1815 t. zwane Wielkie Księstwo Poznańskie przez dłuższy czas było pod polskim zarządem namiestnika księcia Antoniego Radziwilla i przez dziesiątki lat jeszcze jako język urzędowy miało obok niemieckiego język polski na całym obszarze.

Pozatem, licząc się z nieuchronnym atakiem ukrytych przyjaciół Niemiec na naszą granicę zachodnią, można było w razie potrzeby łatwiej żądać rekompensat na innych odcinkach w zamian za dokonywane redukcje.

Jak niebezpiecznem zaś było dostosowywanie żądań zgóry do granic etnograficznych, o tem świadczy niefortunne wystąpienie p. Michała Sokolnickiego w maju 1919 roku.

Celem uniknięcia nieporozumień dodaję, że wiadomo mi, iż prof. Nitsch należał do grona profesorów-ekspertów z Biura Prac Kongresowych, a nie do delegacji naczelnika państwa.

Ledwo bowiem nastąpiło ogłoszenie warunków pokojowych, które obcięły poważnie nasze ziemie zachodnie, sekretarz generalny delegacji naczelnika państwa, p. Michał Sokolnicki, pospieszył z oświadczeniem w prasie, że Polacy są z nakreślenia granicy **„całkowicie zadowoleni“.** Ułatwiło to oczywiście Niemcom zaatakowanie warunków pokojowych, — niestety skuteczne.

Dzisiaj te same sfery polityczne fałszują historję, głosząc, że Komitet Narodowy Polski w Paryżu, a „endecja“ w Poznaniu „zaprzepaszczała“ sprawę wyzwolenia zaboru pruskiego, a dopiero piłsudczycy ją uratowali. — Od przeciwstawienia się temu fabrykowaniu „historji“ rozpocząłem dyskusję i na niem ją kończę.

Dr CELESTYN RYDLEWSKI.

NB! Na wycieczki osobiste przeciwko mnie odpowiadać nie będę. Czuję się jedynie zniewolonym do wyjaśnienia sprawy wspomnianej przez prof. Nitscha mapy.

Istotnie przypominam sobie, że pożyczyłem od jednego z panów — mógł to być profesor Nitsch — mapy „Nationalitätenkarte von Oberschlesien“. Oczywiście nie dla siebie, ale dla naszej delegacji. Przypadkowo bowiem dowiedziałem się, że się jej poszukuje. Nie było zaś naówczas rzeczą łatwą, uzyskać tego rodzaju materjały, nawet w Niemczech. Bo pod koniec wojny zniknęły one z handlu księgarskiego niemieckiego, a natomiast ukazały się mapy nowe, oczywiście fałszowane. Sam widziałem kilka takich map, wydanych przez Flemminga, w ręku kilku dziennikarzy i polityków angielskich. Nawet jeszcze w roku 1920 trudno było o oryginalne materjały geograficzne przedwojenne i trzeba było udawać się po nie do Auswärtiges Amt w Berlinie. Sądzę przeto, że było elementarnym obowiązkiem każdego Polaka pospieszyć Delegacji Polskiej z tak drobną pomocą. Jeżeli atoli prof. Nitsch mapy swej nie otrzymał zpowrotem, gotów jestem powstałą przez to szkodę wynagrodzić. C. R.

Kino.

„Empefilm“ — szkoła filmowa „na odległość“.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o niechlubnej aferze jakiejś **„wytwórni „Empefilm“,** niestety istniejącej w Krakowie. Czytamy skandaliczne szczegóły o „działalności“ tego „Empefilmu“ w dziennikach warszawskich i poznańskich. Dziwimy się, iż dotychczas nie wdrożono żadnych kroków przeciw tej placówce naciągania i żerowania na ludzkiej naiwności.

Ostatnim trickiem tej „szkoły filmowej“ jest „kurs filmowy korespondencyjny“, trwający sześć miesięcy, kosztujący 90 zł. Wypełnia się zeszyty, odsyła się do Krakowa, celem „sklasyfikowania“ i t. d. Tamże można nabywać komplet szminek za 8 i pół zł. i t. d. Tam otrzymuje się poświadczenia z odbytych kursów.

Czy może iść dalej naiwność ludzka?

Humor.

Konkurent: — Więc pani nie wierzy, że ją kocham ponad wszystko na świecie? Niech mnie na miejscu szlag trafi, jeśli kłamię!

Sport.

Zimowe konkursy hippiczne w Zakopanem.

Zakopane. (PAT). Wczoraj, w drugim dniu ogólno-polskich zimowych zawodów konnych, do konkursu „Jl. K. C.“ o nagrodę 2.000 zł. i nagrodę honorową stanęło 18 koni, z których 12 przeszło parcours bez punktów karnych. W rozgrywce na czas na 7 przeszkodach zwyciężył **por. Dąbski-Nerlich** (7 D. ak.) na koniu Regent czas 37.5 sek.

Do **skiskjöringu pań** stanęło 5 zawodniczek. Wyścig na dystansie około 1200 m. wygrała v. o. w czasie 1 m. 24 sek. **Schindlerówna** za koniem Arpad i jeźdźcem por. Strickerem (wszystkie inne współzawodniczki odpadły na torze).

W skjöringu na dystansie 2.000 m. wygrał narciarz **Ochotnicki** za koniem Rougeractem 2 m. 28 sek., 2) narciarz Cukier Franciszek za koniem Serenada.

W skiskjöringu na dystansie 2.000 m.: 1) por. Kociejowski na koniu Georginia z narciarzem Stopką 2.41 sek., 2) por. Żwan na koniu Pamiątka z narciarzem Kosiem 2.41.8.

Do skiskjöringu góralskiego stanęło 6 jeźdźców: 1) narciarz Okręglak czas 1.29.5 na dystansie 1.000 m. Publiczności około 3.000 osób.

Radjo.

Wtorek 27 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Katowic; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt p. t.: „Zapomniany Mickiewicz w powstaniu listopadowem“ — wygł. p. J. Pietrzycki; 17.45 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Transmisja z Teatru Wesołego w Warszawie „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“. Po operach komunikaty, retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15.35 „Chwilka lotnicza“ z Warszawy; 15.50 Inż. St. Nitsch: „Siła i hart ducha mieszkańców Północy“; 16.10 Posłuchajcie, dzieci, radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Olga Ręgorowiczowa: „Pieśń o polskiem morzu“; 19.50 Transmisja z Teatru Wesołego w Warszawie. „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

Lwów (385.1). G. 16.45 Pogawędka ze starszą młodzieżą p. H. Górskiej: 19.50 Transmisja z Teatru Wesołego w Warszawie. „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“. Następnie muzyka lekka z Warszawy, lub retransmisja ze stacyj zagranicznych.

Stan oblężenia w Hiszpanji zniesiony.

Paryż, 25 stycznia. Wedle doniesienia z Madrytu **rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu zniosła stan oblężenia w całym kraju z wyjątkiem Madrytu i Huesca, gdzie w chwili obecnej toczą się procesy przeciw osobom, które uczestniczyły w ostatnim ruchu rewolucyjnym. Równocześnie zniesiona została cenzura wojskowa.** Sprawozdanie cenzury na przeciąg kilku jeszcze dni powierzono władzom cywilnym. **Uchwały te powzięła rada ministrów z tego powodu, że spokój w kraju został ponownie przywrócony.**

HISZPANJA PRZECIW DUMPINGOWI SOWIECKIEMU.

Madryt 25. 1. (PAT). Król podpisał dekret zwiększający opłaty celne od artykułów pochodzących z krajów, które nie są złączone z Hiszpanją traktatem handlowym. **Zarządzenie to skierowane jest przedewszystkiem przeciwko dumpingowi sowieckiemu.**

Niemcy z Litwinami nie porozumieli się

Skargi kłajpedzkie odroczone.

Genewa 25. 1. (PAT). Pod koniec wczorajszego posiedzenia, Rada odroczyła sprawę skarg co do stosunków, panujących w Kłajpedzie, do sesji majowej, wobec tego, że **mimo dłuższych rokowań i narad, w których brali udział przedewszystkiem sprawozdawca Mowinckel, dr. Curtius i minister Zaunius, nie udało się osiągnąć porozumienia.**

TURCJA ZMNIEJSZA BUDŻET.

Ankara 25. 1. (PAT). Komisja parlamentarna zmniejszyła o 14 miljonów budżet na rok 1931, obniżając go do sumy 190 miljonów.

ANATOL LE BRAZ. 6

„Wielkanoc Loulla Vraza“.

Tłum. Helena Mysłakowska.

„Słuchajcie mnie ciągnął dalej Loull Vraz, i wierzajcie, że wolałbym milczeć. Ale zobowiązałem się uroczyście wszystko wam opowiedzieć. Wiem, że nie długo już z wami zostanę, i nie chcę, abyście o mnie mówili, żem was zawiódł. Zbuduje was moja podróż na dzwonach, albowiem dzwony **naprawdę jadą** do Rzymu, raz w roku na Wielkanoc. Myślcie o tem, co chcecie — ale ja sam się o tem najlepiej przekonałem. Nie dużo mi z tego przyszło“...

Istotnie, nie wyglądał na zwycięzcę! Włosy jego, nagle posiwiałe, zdawały się przylepione do jego wychudłych policzków. Grabarz, który z boku mu się przypatrywał, mruknął do sąsiada: „To chyba nie Loull we własnej osobie, ale jego duch!“ Inni również nie mogli zrozumieć skąd zaszła ta nagła zmiana w tak pogodnej dawniej twarzy i postaci zakrystjana.

„No, no — odezwał się wreszcie Milian Cainec głosem, któremu daremnie starał się nadać kpiący ton — nie przejmujcie się tem zbytnio. Oto wasze kufle. Za zdrowie Loulla!“.

„Później, panie Cainec — zawołał Loull. Proszę was o chwilę skupienia. Obiecuję nie nadużyć waszej cierpliwości!“

I zaczął szybko opowiadać.

A opowiadanie to powtórzył mi dosłownie Gabic l'Avenant z zadziwiającą dokładnością. Pozwólcie mi przeto, szanowni czytelnicy, opowiedzieć wam ją równie dokładnie jak ja ją słyszałem.

VIII.

Kiedy Loull zobaczył dwoje białych skrzydeł u boków Marji-Joanny, powiedział sobie w duchu: „Jedno jest pewne: czy do Rzymu, czy do Jeruzalem — jedziemy!“

Z początku dzwon zdawał się badać kierunek wiatru, zmieniał zwroty to w lewo, to w prawo, jakby szukał drogi. Po chwili zdawał się drogę tę odnaleźć i pomknął przed siebie prosto jak strzała. Loull przerażony, nie miał odwagi spojrzeć w dół. Na samą myśl, że z zawrotną szybkością leci dobre tysiąc metrów nad ziemią, ciarki go oblatywały i włosy mu się jeżyły na głowie. Wprawdzie uczepił się mocno ucha Marji-Joanny, ale biada! gdyby tak stracił równowagę! Ogromne białe skrzydła trzepotały z piekielnym hałasem, a pod spiżową spodnicą serce dzwonu waliło jak opętane, napełniając przestrzeń dzikiemi wprost dźwiękami. Ale trudno — trzeba było uzbroić się w cierpliwość i przyzwyczaić się do nowych warunków. Już po kwadransie tej podróży Loull przyszedł do przekonania, że „jakoś to pójdzie“. Po upływie godziny zaś powiedział sobie że za najpewniejszy tron świata nie oddałby swego przygodnego „rumaka“.

Zdawało mu sie bowiem, że boki Marji-Joanny stawały się coraz miększe i nigdzie nawet w domu u siebie, nie czuł się Loull tak bezpiecznym. Poza tem duma rozpierała mu piersi na samą myśl, że był on pierwszym pośród Bretończyków, który odważył się na taką podróż. W miarę więc jak nabierał odwagi, zaczął się rozglądać po okolicy, nad którą przelatywał. — widział długą srebrną wstęgę, która ciągnęła sie wśród kwiecistych łąk i pomyślał sobie: „to jest Loara“. Tam znowu poznał Wandeję po szarych i ponurych stawach, jakie rozlewały się dokoła, a dalej już — stracił orjentację. Leciał nad okolicami zupełnie nieznanemi, gdyż o Francji wiedział akurat tyle, ile się nauczył w szkole. Wtedy wpadło mu na myśl nawiązać rozmowę z dzwonem — gdyż był przekonany, że dzwon ten, który miał skrzydła po bokach i giętkie ciało syreny — posiadał także napewno możność porozumienia się z swym towarzyszem. Zdecydował się więc przemówić:

„Marjo Joanno — zaczął niepewnie, — ty jesteś wszak najstarszą między wszystkiemi tutejszemi dzwonami; musisz więc mieć odpowiednie doświadczenie. Jesteś bardzo stara i pewnie dużo się musiałaś napatrzeć w ciągu twoich poprzednich podróży. Zatem — w imię Ojca, Syna, Ducha Świętego! rozkazuję ci pouczyć mnie we wszystkich sprawach, o jakie cię będę pytać. A pouczyć mnie musisz, bo skoro mnie nie zrzuciłaś na ziemię, kiedym na ciebie wskoczył, to widocznie zgadzasz się na moje towarzystwo. Spraw, abym z tej podróży wrócił mniej głupi, niżem wyjeżdżał. Bądź moją przewodniczką, o babko, prababko wszystkich dzwonów! Jestem jak to pole, które nigdy niczem nie było zasiane“.

Na to odparła Marja-Joanna:

„Dobrześ uczynił, pytając się mnie, bo istotnie podjąłeś się nie byle zadania. Pomogę ci chętnie dobrze się z niego wywiązać. Wyjdziesz zwycięsko, o ile tylko potrafisz wytrwać! Skoro wrócisz do Plogonan, będziesz miał więcej doświadczenia w twoim małym palcu, niż wszyscy najwięksi uczeni świata. Słuchaj i bacz na wszystko“.

Marja-Joanna, jak wszystkie stare baby, była gadatliwą i lubiła zbierać ploteczki, to też Loull nie nudził się, słuchając jej opowiadań. Po drodze nauczył się mnóstwa nazw rzek, miast i gór, o jakich dotąd nie miał najmniejszego pojęcia. Co chwilę spotykali po drodze inne dzwony, spieszące również do Rzymu, a one witały się między sobą przyjaźnie, jak dawne znajome.

Nagle ujrzeli pod sobą miasto ogromne, pełne kościołów, zamków, kopuł i wieżyc.

„Baczność! Loull — zawołała Marja-Joanna, — oto Rzym“.

Zatoczyła olbrzymi krąg, wreszcie opadła na jednej z wieżyc, niby jastrząb na kurę. Zakrystjanowi aż świeczki w oczach stanęły od tego nagłego wstrząsu, szybko jednak odzyskał przytomność i z wielkiem zaciekawieniem jął się rozglądać dokoła, podczas gdy „prababka“ wszystkich dzwonów tłumaczyła mu pokolei wszystko.

Drzwi jednego z pałaców otwarły się na oścież i Loull zobaczył starca, ubranego w długą białą szatę. Chociaż był zwykłego wzrostu, zdawał się przecież rosnąć do tego stopnia, że czoło jego sięgało chmur. Wtedy wszystkie dzwony zaczęły się ku niemu zlatywać, trzepocząc białemi skrzydłami, niby stado gołębi.

„Zakrystjanie, — szepnęła Marja-Joanna, — idź za naszym przykładem Wyznaj twoje grzechy, bo oto masz otrzymać błogosławieństwo z rąk samego Ojca świętego.

Czerwona tarcza słońca opromieniała głowę dostojnego starca, tworząc dokoła niej jakby aureolę. Wtedy dzwony zaczęły kolejno przesuwać się przed papieżem, kłaniając się głęboko. Loull zaś zauważył, że papież, uchylając się, szepnął coś do ucha Marji-Joanny. Po chwili wszystko znikło. Dzwony wzniosły się znów w przestworza, i leciały teraz tak wysoko, że tylko niebo widać było nad głowami. Ziemia znikła. Marja-Joanna sunęła cicho, jakby pogrążona w smutnych rozpamiętywaniach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rzeczy ciekawe.

Indjanie sprzedali N. Jork za 24 dolary

Według prawa uchwalonego w ub. roku w legislaturze stanowej Stanów Zjednoczonych, starcy niezdolni do pracy i ci, którzy nie mają żadnego zabezpieczenia, otrzymywać będą miesięczną pensję w wysokości 26 dolarów. Pensje mogą otrzymywać starcy, którzy ukończyli 70 rok życia.

Ostatnio w czasie dyskusji nad tą sprawą, senator Caraway zaznaczył, że „każda generacja pozostawia w świecie więcej majątku, niż z początku, gdy żyć zaczęła“. Objaśniając tę sentencję, senator nadmienił, że **Indjanie sprzedali Nowy Jork białym ludziom za 24 dolary i otrzymali wtedy dostateczną zapłatę za ziemię.**

Radio i zorza północna.

Podczas jednej z wypraw na wyspę Grenlandję, pewien amerykański radjoamator stwierdził, że zorza północna wywiera wpływ na odbiór radjowy. W normalnych warunkach odbiór na Grenlandji był bardzo dobry. Skoro jednak ukazała się zorza północna, odbiór natychmiast pogarszał się. Wielu stacyj nadawczych wcale nie słyszano. Zjawisko to obserwowano kilkakrotnie podczas porozumiewania się stacją „New York Times“.

———X———

9 TYSIĘCY NIEZNANYCH ROŚLIN W BRAZYLJI.

Amerykański Instytut Smithsona zorganizował niedawno ekspedycję naukową dla zbadania w lasach Brazylji nieznanych gatunków roślin. Ekspedycja wróciła z 12.000 egzemplarzy różnych gatunków roślin. Z tych 9.000 jest mało znanych w botanice, albo wcale ich niema. Badania wykazały, że **wiele roślin może służyć do wytwarzania narkotyków.** Są one podobno nieszkodliwe dla organizmu. W celu szerszych badań przygotowuje się nowa ekspedycja, w której wezmą udział francuscy i szwedzcy botanicy.

— Gdy tylko zaczynam sprzeczać się z mężem, zaraz synka wysyłam do ogrodu.

— O, tak, znać po nim, że długo przebywa na świeżem powietrzu.

* * *

— Co się stało, że pan kuleje?

— Bardzo proste, mam ciasne buciki.

— Więc dlaczego nie kupi pan nowych?

— Wcale o tem nie myślę i cieszę się, że mam niewygodne buciki.

— Nie rozumiem tego zupełnie!

— Otóż widzi pan, kiedy wracam do domu, czeka mnie zazwyczaj mnóstwo nieprzyjemności i przykrości: żona mnie łaje, dzieci hałasują, jedzenie jest niedobre, jedyną zatem przyjemnością, która mi zostaje, to zdjęcie ciasnych bucików.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka